

Aleksandra Kil

Jak nie pisać *herstory*

Jak dobrze pisać historię kobiet? Jak przywracać je naszej pamięci, nie dorysowując mimochodem całego zestawu dyżurnych klisz i mitów, które budują potoczne mniemanie o poszczególnych epokach? Jak zajmować się *herstory* nie tylko w jej naukowej, lecz także popularnej wersji? Tak, by kobiece postaci i opowieści nie były jedynie składnikami erudycji nielicznych. Być może powinien istnieć poradnik albo kursy takiego pisarstwa, bo zdaje się, że to naprawdę nietatwe zadanie. Instrukcje musiałyby się pewnie znaleźć w osobnym, obszernym komentarzu. Na razie coś skromniejszego – próbki wskazujące, jak się za tę robotę nie zabierać.

Awanturница jedyna w swoim rodzaju

Reginę z Rusieckich Pilsztynową, „doktorkę medycyny i okulistkę”, poznałam dzięki lekturze jej pamiętnika, wydanego własnym sumptem w Stambule w 1760 roku. To jedyne dostępne źródło, z którego można czerpać wiedzę o bohaterce. Autobiograficzne zapiski obfitują w pożywny dla wyobraźni materiał. Niedziwne, że *Proceder podróży i życia mego awantur* wielokrotnie inspirował do przedstawiania postaci Pilsztynowej i opisywania jej losów. Historia osiemnastowiecznej lekarki doczekała się kilku, przeznaczonych dla szerokiego audytorium, odsłon. Szkoda tylko, że zagranych na podobną, fałszywą nutę.

Może coś przewrotnego tkwi w samym pamiętniku? Już tytułowe awantury mogą być mylące. Właściwie zamiast reklamować przygody Reginy (jej wojaże, prominentne znajomości, utarczki i zawodowe sukcesy) czynią z bohaterki „awanturnicę”, której według słownika synonimów blisko do choleryczki, furiatki, ksantypy, jędzy, piekielnicy, sekutnicy, zgagi, złościcy i zoły. Zdziwiająco szybko lgnie do Pilsztynowej ta łątko i mości się zwykle tam, gdzie opowieść o niej dopiero się rozpoczyna – porównajcie same tytuły tekstów: [Polska diablica](#), [Awanturnice z Lechistanu](#), [Fascynujące postaci kultury: Awanturница i lekarka – Regina Salomea Rusiecka](#). Przypadki polskiej doktorki opisywane są w sensacyjnym tonie i łączone w całość przypominającą konwencją romans łotrzykowski – jej życie uczuciowe jest „bogate”, przeżycia „burzliwe”, przygody „niebezpieczne” i naiwność „straszna”. Obyczaje i moralne nakazy nie muszą być przez nią ściśle przestrzegane, ale i tak ją lubimy. Bo nas śmieszy.

Pilsztynowa łatwo daje się przerobić na wyjątek od reguły, barwny okaz, unikat. Staje się kimś na podobieństwo dalekiego i fascynującego Orientu. „Kontrowersyjność naszej bohaterki jest więc



bezdyskusyjna. Bo przecież która z kobiet osiemnastowiecznych przyznawała się otwarcie do posiadania utrzymanka lub do związków pozamałżeńskich?¹ – padają retoryczne pytania. Jej zachowania i przyzwyczajenia uznaje się za niesamowite jak na tamte czasy. Niewiele wnosi to do naszej wiedzy o „tamtych czasach”, raczej ugruntowuje poglądy i zapewnia poznawcze bezpieczeństwo. Tłem dla biografii Rusieckiej staje się uproszczony obraz epoki. Jak wizja średniowiecza – ciemnego i rozmodlonego.

Matka, żona i kochanka

Są i inne sposoby na pognębienie Reginy. Na przykład rozliczenie jej z pełnienia tradycyjnych ról: „Zresztą można mieć również zastrzeżenia co do jej postawy jako matki trójki dzieci. To człowiek, z którym utrzymywała kontakty intymne przez długi czas przyczynił się do śmierci jej syna. Zresztą należy przypomnieć, że pozostawiła ona swą córkę Konstancję na długich sześć lat pod opieką swej dobrodziejki, pani z Mniszków Potockiej”². I stwierdzenie, że „zamiast zajmować się dziećmi, wołała niebezpieczne przygody”³.

Jako żony także nie można jej chwalić – obydwaj małżeństwa były nieudane, a ona sama „łatwowierna w kontaktach z płcią brzydką”.⁴ O konflikcie Pilsztynowej z pierwszym mężem jedna z autorek pisała: „On, naukowiec i świątły luteranin patrzył trzeźwym okiem na otaczający go świat. Ona, mimo nabytej przy mężu wiedzy, nadal wierzyła w astrologię, gusła, czary, a nawet sztuki czarnoksiężskie”⁵. Mężczyzna – kobieta, rozum – wiara, kultura – natura. Łatwizna.

Odważne decyzje Reginy, jak na przykład ta o odejściu od męża po odcięciu jej od finansów, zostały przemilczane. W opowieściach staje się raczej porzuconą kobietą. I to taką, która lekarskie umiejętności, a pewnie i całą karierę, zawdzięcza głównie małżonkowi. Choć jej prekursorstwo w medycznym fachu bywa z dumą podkreślane, kuracje, które stosowała (oczywiście nietypowe z punktu widzenia współczesnej medycyny) autorka tekstu kwituje: „Cóż, można i tak...”⁶. Gromadzenie bogactw i objawiająca się na różne sposoby gospodarność Pilsztynowej (ta ceniona u kobiet zaradność), też mogła spotkać się z dezaprobatą: „Była nienasycona” – pisano.

Jeśli wypełnienie białych plam w zdominowanym przez mężczyzn eposie o przeszłości, tkwiącym w głowie przeciętnie wykształconego/ej ma polegać na odgrzewaniu stereotypów,

¹ M. Kasprowska, *Fascynujące postaci kultury: Awanturnica i lekarka – Regina Salomea Rusiecka*, <http://www.onnyks.pl/czytelnia/fascynujace-postaci-kultury:-awanturnica-i-lekarka--regina-salomea-rusiecka,2,2,69>, dostęp online 1.09.2011.

² *Ibidem*.

³ L. Kawecka, *Polska diablica*, <http://przewodnik.onet.pl/zakreceni/polska-diablica,1,4089101,artykul.html>, dostęp online 1.09.2011.

⁴ M. Kasprowska, *op. cit.*

⁵ L. Kawecka, *op. cit.*

⁶ *Ibidem*.





daremny to trud. Powrót kobiet do historii jest wciąż niedokończonym projektem (jak pisała Monika Bobako)⁷, bo nawet dzisiaj trudno się wyzwolić z pewnych przekonań na temat kształtu życia społecznego, rodziny, płciowych ról i powinności. Przepisuje się je wciąż od nowa. Jak w opowieści o Reginie, która „nawet dzisiaj uchodziłaby za awanturnicę”⁸. Przeświadczenia te nadal pokutują. A bardzo potrzebne byłoby wreszcie zbawienie.

⁷ M. Bobako *Powrót kobiet do historii – niedokończony projekt*. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2009 <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0083bobako.pdf>, dostęp online 1.09.2011.

⁸ L. Kawecka, *op. cit.*

